

ROMAN KARCZMARCZUK

*Sienkiewicza 92 m 8, 50-349 Wrocław*

## ZWIERZĘTA W KULCIE, MITACH I WIERZENIACH

Obcowanie człowieka ze zwierzętami sięga czasów najdawniejszych i od tej pory datuje się początek ich kultu mający swe uzasadnienie w przekonaniu, że są one uosobieniem demonów lub groźnych bóstw, od których woli zależy nasz los. Celem zjednania przychylności domniemanych nadziemskich sił zaczęto posługiwać się wymyślnymi tańcami, zaklęciami oraz różnymi maskami, a także ozdobami w postaci zwierzęcych skór, rogów, piór i zębów. Prawdopodobnie słynne ryty i wielobarwne malowidła naskalne odkryte w 1879 roku w Altamirze (płn. Hiszpania), należące do kultur oryniackiej i magdaleńskiej mogły mieć również podłoże magiczne lub religijne.

Indianie nie mają żadnej wątpliwości odnośnie swego animalistycznego pochodzenia, nie widzą różnicy między ludźmi a zwierzętami i są przeświadczeni o decydującej roli duchów zwierzęcych. Zespoleni z pierwotną naturą nie mogą zrozumieć, dlaczego hodowana przez białego człowieka kura domowa jest mu całkowicie podporządkowana i dobrowolnie oddaje znoszone jaja. A poza tym Indianie Conibo, o których właśnie mowa, nie jedli jaj kurzych, bo wierzyli, że utracą wzrok. Tak samo paleoazjaci Gilacy (Niwchowicze), żyjący w dolnym biegu Amuru, traktują zwierzęta na równi z człowiekiem, podziwiając ich siłę, spryt, zwinność, zręczność, doskonały węch i sporo innych cech przystosowawczych. Niejednokrotnie miejscowa fauna była wykorzystywana podczas czarodziejskich zabiegów leczniczych lub, jak wierzono, przy sprowadzaniu chorób na bydło i ludzi. Altajscy szamani wyjaśniali mieszkańcom osad, że węże pomagają zwalczać różne niedomogi bydła i schorzenia oczu u ludzi, a żaby i jaszczurki odstraszały złe duchy, ale mogą też zsyłać choroby na owce. Z kolei szczupaki leczą dolegliwości żołądka lub wywołują cierpienia u tych ludzi, którzy nie czcili duchów wody (LIPS 1960, POTAPOW 1991).

Bogów przedstawiano na przestrzeni dziejów w postaci zwierząt lub półludzi, a w jeszcze bardziej wybujałej fantazji zrodziły się wizerunki harpii — potworów o głowie kobiecej i ciele ptaka wraz z drapieżnymi szponami, bogów leśnych — satyrów o wyglądzie półludzi — półzwierząt ze spiczastymi małżowinami usznymi, z kozłimi nogami i długimi ogonami. Jest rzeczą znamienne, że jakkolwiek sfinks był w sztuce egipskiej wyobrażany jako lew z ludzką głową, to w mitologii greckiej występował w formie uskrzydłonego stwora, który posiadał w części dolnej tułów lwa, a w górnej korpus i głowę niewiasty (*Mały słownik kultury antycznej* 1976).

Stosunek człowieka do zwierząt kształtował się przez wieki pod wpływem wierzeń, obyczajów, tradycji, języka i literatury. Wiele wyjaśnień znajdujemy w Biblii i mitologii, a ludzkie zalety i przywary zobrazowano najlepiej w moralizującej i satyrycznej formie w bajkach Ezopa (VI w. p.n.e.), Jeana de La Fontaine'a (1621–1695), Ignacego Krasickiego (1735–1801) oraz Iwana Kryłowa (1769–1844).

Najwyraźniejsze symptomy zoolatrii uwidoczniły się szczególnie w antycznym Egipcie, gdzie impulsem doznań religijnych był Nil, błogosławiona rzeka, która swym mułem użyźniała pustynne obszary państwa faraonów. Wszystkie zwierzęta związane z nią musiały mieć również atrybuty boskie. Stąd kult ichneumona, bociana, czapli i wielu innych. Nawet lew systematycznie wyniszczany przez człowieka ujawnił się w końcu jako Sfinks — „strażnik dnia i nocy”, a pawian płaszczowy symbolizował boga Słońca Ra, albowiem oznajmiał głośnym szczekaniem jego pojawienie się na horyzoncie. W omawianym kraju powstał największy na globie ziemskim panteon zwierząt, liczący w sumie przeszło 100 gatunków. Początkowo prawdopodobnie wszystkie zwierzęta były tam przedmiotem latrii, lecz z czasem nastąpiła jakaś bliżej nie sprecyzowana selekcja, w wyniku której jedne przestały być ubóstwiane, zaś inne osiągały wyżyny sławy. Zdarzało się, że te same zwierzęta traktowano odmiennie w różnych ośrodkach — od uwielbienia do pogardy. Interesująca jest też lokalizacja miejsc kultu poszczególnych „świętości”. Na przykład w Hermopolis oddawano cześć koczokodanom i pawianom, w Memfis wszystkim małpom, w Herakleopolis czczono mangusty, w Papremis hipopotamy, w okolicach jeziora Moeris krokodyle, a w Koptos Koziorożce. Natomiast w Cynopolis adorowano psy, w Tebach i Sais barany, zaś w Heliopolis lwy. Wybrańców uhonorowanych tak wyjątkowym zaszczytem gromadzono w świątyniach lub w specjalnych pomieszczeniach, gdzie ich myto, czesano i farbowano, a ponadto odświeżano substancjami aromatycznymi, przy uroczystym śpiewie kapłanów i dźwięku harf. Uważając zwierzęta za wcielenie bogów Egipcjanie wierzyli, że ich dusze na równi z ludzkimi żyją do czasu, gdy ciało nie ulegnie rozkładowi. Ten aspekt zadecydował o powstaniu zwyczaju balsamowania zwierząt i przechowywania zabezpieczonych zwłok na wyodrębnionych cmentarzach. Niebawem Egipt stał się ogromnym zbiorowiskiem mumii zwierzęcych. Małe zwierzęta po odpowiednim spreparowaniu były umieszczane często w pudełkach sporządzonych z brązu, a na ich ściankach ryto zwierzłą regułę ofiarną oraz nazwisko donatora, zaś na powierzchni trumienki umocowywano brązową postać świętego zwierzęcia. Wśród znalezionych dominują trumienki węzów, jaszczurek i węgorzy, które łączono z bogiem Atumem. Najbardziej interesujące są figurki z brązu zdobiące minisarkofagi węgorzy. Na ciele podobizny ryby widnieją wyraźnie zaznaczone szczegóły budowy, a jej przednia część przechodzi w wizerunek wzniesionej tarczy kobry zakończonej ludzką głową boga charakteryzującego się podwójną koroną. Symbolizuje ona nie tylko Atuma, lecz również króla. Warto jeszcze dodać, że w drugiej połowie XIX stulecia zaczęto masowo wywozić mumie zwierzęce do Anglii jako doskonały nawóz naturalny i surowiec dla przemysłu farmaceutycznego (MYŚLIWIEC 1993, ŁUKASZEWICZ 1975).

U Słowian obiektem kultu był między innymi dzik, o czym świadczy na przykład jego czaszka wbita w pień, który został wydobyty z Dniepru u ujścia

Desny. Wyrzeźbiona głowa dzika ozdabiała również część zewnętrzną wału grodu gnieźnieńskiego pochodzącego z X wieku. Popularne w folklorze prawie całej Słowiańszczyzny kły dzika i wilka, jak też pazury kreta, szpony ptaków lub poroża zwierząt płowych miały skutecznie przeciwdziałać urokom. Strach przed demonami zamieszkującymi puszcze oraz fascynacja mieszkańcami lasu uzewnętrzniała chęć przyswojenia sobie ich pozytywnych właściwości ułatwiających człowiekowi przetrwanie. Tym tłumaczymy popularność wszelkich amuletów, którym przypisywano zdolność odpędzania nieczystych sił lub też możliwość uzyskania mocy tura czy żubra (GIEYSZTOR 1982).

Prezentując w porządku systematycznym niektórych ubóstwianych przedstawicieli świata zwierzęcego należy wymienić w pierwszym rzędzie sławnego chrząszcza poświętnika czczonego (*Scarabaeus sacer*) będącego w starożytnym Eipcie symbolem nieśmiertelności. Do jego szczególnego znaczenia przyczynił się niewątpliwie osobliwy i zagadkowy tryb życia. Odżywia się nawozem, z którego tworzy kulę, składa do niej jaja i toczy ją tyłem z kierunku wschodniego na zachód do miejsca, gdzie zostanie zakopana w ziemi. Uformowaną kulę uważano za symbol Słońca, a poświętnik wyobrażał wschód samoodradzającego się Słońca, gdyż sądzono, że powstaje on bez współudziału samicy, sam z siebie, podobnie jak Słońce każdego dnia. Skarabeusz był poświęcony bogu wschodzącego Słońca Chepri i Ptahowi. Przedstawiano go na amuletach i pieczęciach kamiennych lub fajansowych, a w sztuce sepulkralnej przede wszystkim na sarkofagach. Pospolity jest również wizerunek chrząszcza z głową barana. Trzeba pamiętać, że baran należał do lokalnych bóstw wczesnohistorycznego Egiptu i to już stanowiło wystarczający powód, aby go łączyć ze skarabeuszem w koncepcji kosmogonicznej. Poza tym uosabiał on Słońce wieczorne i nocne. Wielki bóg odbywający nocną podróż w podziemiach Nilu posiadał również głowę barana. Tak więc poświętnik z głową barana wyobrażał też Słońce w aspekcie porannym i wieczornym. Dla starożytnych Żydów chrząszcz ten był uosobieniem ciemności i mroku, bo toczy uformowaną kulę na zachód, do krainy cienia, zaś w tradycji chrześcijańskiej symbolizował śmierć i zmartwychwstanie; kula nawozu wyobrażała świat i zgorszenie, z którego wyłania się chrząszcz — człowiek celem rozpoczęcia nowego życia. Jest rzeczą znamioną, że św. Ambroży określał Chrystusa mianem Dobrego Skarabeusza (KOPALIŃSKI 1991, NIWIŃSKI 1992).

Z innych bezkręgowców zasługuje na uwagę motyl stanowiący w buddyźmie atrybut Siakiamuniego (mędrca Siakiasów), czyli Buddy. W mitologii greckiej ukochana boga miłości Erosa — Psyche była często wyobrażana w plastyce jako urocza dziewczynka ze skrzydłami motyla. Niekiedy przedstawiano go na grobowcach, a znany motyl nocny zmierzchnica trupia główka (*Acherontia atropos*) miał wylatywać z piekieł i dlatego był określany jako morta, charon, satanas i leta. U chrześcijan motyl symbolizował Wielkanoc — zmartwychwstanie Chrystusa, natomiast w Ameryce Południowej przypisywano demoniczną moc jednemu z najładniejszych motyli, który występuje często w Gujanie i w północno-zachodniej Brazylii. Ten wielki lazurowy motyl (*Morpho* sp.) o wspaniałych lśniących barwach, podobny jakoby do cząsteczki nieba, jest uważany przez Indian Kaua za „pana wszystkich tańców w maskach”. Nieco inny pogląd wyrażają aborygeni ze szczepu Kobeua, gdyż są przekonani, że mieszka on w rzece Yurupary — Cachoera, gdzie w ogromnym naczyniu, używanym przez niewiasty

do przyrządzania kashiri, warzy malarię i dlatego każdy po wypiciu tej wody musi zachorować (KOPALIŃSKI 1991, LIPS 1960).

W naszym antropomorficznym pojmowaniu zwierząt wąż uplasował się na poczesnym miejscu. W związku z tym należy przypomnieć, że jeszcze u schyłku XIX i w początkach XX stulecia stanowił obiekt kultu na całym obszarze naszego kraju, szczególnie zaś w strefie pogranicza litewsko-ruskiego. Niezależnie od tego dominowała wśród ludu wersja biblijna o grzechu pierworodnym: „A wąż był chytrzejszy niż inne zwierzęta polne, które stworzył Jahwe Bóg”. W Księdze Rodzaju przypisywano mu niebywałą chytrość, wyjątkowy dar kusicielski i chęć zniszczenia dzieł Stwórcy. Mimo że jego pojawienie się było wolą Najwyższego, został zaszeregowany do szatanów, przez co postawił w niezręcznej sytuacji interpretatorów biblijnych. Kościół uwypuklał stale słowa klątwy rzucone przez Boga na węża: „Ponieważ to uczyniłeś, przeklęty będziesz pomiędzy wszelkim bydłem i dzikim zwierzem. Na brzuchu czołgać się będziesz przez wszystkie dni żywota twojego. Nieprzyjaźń ustanawiam między tobą i niewiastą, między potomstwem twoim a potomstwem jej, ona zdepcze ci głowę, a ty zranisz mu piętę” (Księga Rodzaju, opracowanie i przekład ks. St. Lach, Poznań 1962, str. 217). Niezależnie od tych wszystkich niepocholebnych opinii wąż nie stracił swego miejsca wśród najbardziej adorowanych kręgowców. Wystarczy powołać się na wspomnienia Hieronima z Pragi (około 1378–1416) działającego na Litwie. Pisze on, że w każdym domu litewskim można było dostrzec węża leżącego na sianie. Karmiono go i składano mu ofiary, a jego obecność pod strzechą uważano za błogosławieństwo. „Żywi się mlekiem, które je razem z dziećmi, albo też ssie krowy, owijając się im koło tylnej nogi. Krowa daje się spokojnie ssać wężowi, a nawet przywiązuje się do niego, gdy czas odwiedzin nadchodzi, wreszcie ryczy i schnie z tęsknoty, gdy węża zabraknie”. Można zadać sobie pytanie o egzotyźmie rodowodu kultu węża wywodzącego się przypuszczalnie z pierwotnej siedziby Ariów. Największą rolę odgrywała tam krowa, a na drugim miejscu znalazł się wąż, o czym świadczą tak legendarni jego przedstawiciele jak słynny Siesza i Wasuki. Budzący trwogę wąż stanowi przedmiot czci wielu prymitywnych ludów globu ziemskiego jako symbol śmierci i płodności. Do głównych obrzędów hinduskich należała ofiara dla węży składana waz z początkiem pory deszczowej, a mrowisko czczono, bo uważano, że jest ich mieszkaniem. W czasie wędrówek ludów nie zostaliśmy obdarowani świętą krową, która mogła pojawić się w Indiach znacznie później, ale przyniesiono nam kult węża (CZERNIK 1967).

Niezwykle jadowitym i szczególnie czczonym w Ameryce jest grzechotnik (rodzaj *Crotalus*). Indianie Mohave utrzymują, że przed wstrzyknięciem człowiekowi śmiertelnego jadu musi otrzymać zgodę góry, koło której mieszka. Jeżeli uzyska aprobatę, to ukąszony zginie a jego dusza będzie wówczas towarzyszyć wężowi. Algonkinowie uważali grzechotnika za króla węży, a w swoim piśmie obrazkowym przedstawiali go często w koronie z półksiężyca i traktowali jako symbol życia. Wielki mityczny czarownik Algonkinów płynie w czólnie, którego wręgo są skonstruowane z ciał żywych węży z głowami skierowanymi na zewnątrz dla obrony żeglującego. Kult węża rozwinął się najbardziej wśród Indian Hopi, a ich słynny taniec węży stanowi błagalną modlitwę o zesłanie deszczu i jest wznawiany systematycznie co dwa lata. Do tej czynności rytualnej są wykorzy-

stywani specjalnie przeszkoleni uczestnicy, którzy w czasie tańca niosą w zębach żywe węże przetrzymując je w połowie długości (LIPS 1960).

Węże jako bóstwa stanowią również istotny element w wierzeniach ludów afrykańskich. Są uosobieniem nieśmiertelności, a ponadto przypisuje się im zadziwiająca mądrość i nawet szlachetność. Ich kult rozpowszechnił się najbardziej na terenach, przez które przepływają rzeki oraz na wybrzeżu Zatoki Gwinejskiej. Już pierwsi kupcy europejscy zauważyli, że w kraju Ewe cała ludność pasa nadmorskiego należała do czcicieli węży. Najwyższe miejsce w hierarchii zajmował pyton, utożsamiany z żywiołem wodnym i męską potencją. Najokazalsze sanktuaria znajdowały się we Whydah, w Porto Novo oraz we wioskach leżących nad morzem, łącznie z miejscowością Badagry w kraju Jorubów. Świętymi pytonami opiekowali się mieszkający tam kapłani, którzy wystawiali je na widok publiczny. Również poza świątyniami można było ujrzyć oswojone gady; ich zabicie podlegało surowej karze, a spożywanie mięsa nie wchodziło w rachubę. Jeżeli Murzyn zobaczył pytona, pozdrowiał go w ten sposób, że całował ziemię i witał węża jak ojca. W przypadku zagrożenia pactwa domowego poszkodowany mógł poprosić kapłana o przeniesienie gada do sanktuarium, zaś po znalezieniu martwego pytona chowano go z ceremoniałem przysługującym człowiekowi. Wąż ten był też przedmiotem kultu w kraju Ibów i Ibibiów oraz na obszarze delty Nigru zamieszkałej przez Idżan. Wierzyli oni, że pytony są dziećmi najważniejszego bóstwa wodnego — Adumu, a gdy pojawiały się w pobliżu domu, przyjmowano to za specjalny akt łaski i przychylności. Jest rzeczą zdumiewającą, iż w niektórych krajach Afryki Zachodniej uważano pytona za inicjatora poczęcia. Celem spełnienia tego marzenia kobiety ludów Nunuma — Grussi szukały mistycznego kontaktu z węzopodobnym bóstwem, a ciężarne niewiasty Senufów są izolowane w świątyniach, na których ścianach widnieją podobizny węża Fuo gwarantującego im normalny przebieg porodu (PIŁASZEWICZ 1986).

Żółw wyobraża podporę nieba albo świata oraz ogień, wodę, Księżyc i długowieczność. W mitologii indyjskiej występuje jako dźwigacz kosmosu, czasem podtrzymujący praoccean, rolę tę pełni również słoń dźwigający świat. Ponadto był staroegipskim i greckim symbolem płodności i urodzaju. Natomiast w tradycji chrześcijańskiej jego głos identyfikowano z głosem Ducha Świętego. Oprócz tego jest on postacią pierwszoplanową wielu mitów rozpowszechnionych wśród szczepów Indian Ameryki Południowej, głównie z rodziny językowej Tupi — Guarani. Deifikacja żółwia wywodzi się prawdopodobnie z Azji, gdzie według legendy w japońskiej wsi Shimokawazu Hama zlokalizowanej u podnóża świętej góry Fudzi pojawił się w zamierzchłych czasach sędziwy człowiek, w którym rozpoznano żółwia i ofiarował mieszkańcom urnę zapewniającą szczęście. Warto przypomnieć, że w stolicy Chin można obecnie podziwiać okazały brązowy posąg żółwia, będący uosobieniem długiego życia. Również współcześni Indianie z algonkińskiej grupy językowej oddają cześć żółwiowi wierząc, że zapewnia im osiągnięcie odpowiedniego wieku, a w czerwonym kamieniu fajkowym w Pipestone wykonują jego podobizny uważane za manito czterech stron świata. Można jeszcze jeszcze dodać, że Algonkinowie zamieszkujący wybrzeże Oceanu Atlantyckiego składają mu hołd jako stwórcy światów, określając go mianem kickerom (początek wszystkich rzeczy). Są przekonani, iż po akcie stworzenia wyrosło na

jego grzbiecie drzewo, a na jego gałęziach powstali ludzie (KOPALIŃSKI 1991, LIPS 1960).

Z ptaków dość duży rozgłos zdobyła w zoolatrii kura domowa. Na Bliskim Wschód dotarła przypuszczalnie z pogranicza indyjsko-irańskiego i w wierzeniach Irańczyków odgrywała znaczną rolę. Wystarczy nadmienić, że koguta uważano tam za zwiastuna światła i symbol prawdy. W Starym Testamencie nie ma wzmianki o kurze jako zwierzęciu czystym lub trefnym, ale nie jest ona obca ewangelistom wspominającym z rozrzewnieniem kokoszę chroniącą pisklęta pod swymi skrzydłami. W Palestynie noc była podzielona na warty, z których trzecia trwająca od północy do godziny trzeciej nosiła nazwę „pianie koguta”. Znanе są słowa Mistrza wypowiedziane do apostoła Piotra podczas Ostatniej Wieczerzy: „Jeszcze tej nocy, nim kur zapieje, trzykrotnie się mnie zaprziesz”. Atrakcyjność koguta — budziela sprawiła, że portretowano go na ścianach katakumb jako symbol zmartwychwstania, a poza tym zamocowywano blaszane koguty na wieżach kościelnych. W mitologii greckiej i rzymskiej był poświęcony bogu słońcu Apollinowi, ponieważ ogłaszał jego wschód, bogu handlu Hermesowi, gdyż nawoływał mieszkańców do codziennych zajęć oraz bogu sztuki lekarskiej Asklepiosowi, bo „kto rano wstaje temu Pan Bóg daje” (zdrowie). Ponadto jako wcielenie czujności poinformował Heliosa o schadzkach Aresa z Afrodytą. Należy jeszcze dodać, że wszystkie decydujące kroki łącznie ze sprawami wojny podejmowano w Rzymie dopiero po zaobserwowaniu z jakim apetytem święte kury jedzą ziarno (KOPALIŃSKI 1990).

Po wtargnięciu ludów indoeuropejskich na Półwysep Indyjski kury uznano za ptaki święte i począwszy od 1000 roku p.n.e. zabroniono konsumpcji ich mięsa. W religii Iranu koguta poświęcono strażnikowi nieba — Kraosza, który po zerwaniu się ze snu o świcie budzi niezwłocznie koguta, ten zaś odgania swym pianiem ciemne moce, a przede wszystkim niebezpiecznego demona snu — Busziaęta. Tak więc ptak ten uchodzi za przeciwnika zła, pomaga psu strzec dobytku człowieka, a jego głos odstrasza nieczyste siły. Ponadto z polecenia boga mądrości, dobra i światła Ormuzda służy prorokowi Zaratustrze (HYAMS 1974).

Uznanie jakim cieszy się gołąb, wypływa z zamierzchłej przeszłości. Przez Żydów był czczony jako ptak bez skazy, a dla chrześcijan stał się uosobieniem łaski niebios. Jest to niezmiernie interesujący przykład transformacji w obrębie wierzeń religijnych — skrzydlaty przedstawiciel zmysłowej bogini Astorath — Asztarte — Afrodyty został symbolem Ducha Świętego! Związany jest również z legendarnym potopem, bo gołąbica, którą Noe wyprowadził z Arki, przyleciała z powrotem przynosząc gałązkę oliwną w dziobie na znak końca powodzi. Ze wszystkich ptaków jedynie gołąb mógł być złożony na ołtarzu ofiarnym, co dla biedoty miało ogromne znaczenie, gdyż poświęcenie dwóch gołębi opłacało się bardziej aniżeli dar z jagnięcia, święte gołębie z Pafos na Cyprze cieszyły się taką popularnością, że zaczęto nazywać je ptakami pafijskimi. Z gruchania czarnych osobników kapłani odczytywali życzenia bogów, a w postaci ich stada widziano Plejady, gromadę gwiazd w gwiazdozbiornie Byka, ponieważ wyjaśniano ich etymologię od greckiego peleiades — gołębie. Według legendy ośrodek kultu Zeusa w Dodonie powstał w ten sposób, że gołąb, który dotarł tam z egipskich Teb, zatrzymał się na dębie i rozkazał ludzkim głosem, aby założono wyrocnię (HYAMS 1974, KOPALIŃSKI 1990).

Wielkim uznaniem cieszyły się też gęsi trzymane w czasach starożytnych na Kapitolu jako święte rzymskie ptaki Marsa, poświęcone bogini Junonie. Wsławiły się tym, że krzykiem i niepokojem zaalarmowały obrońców Kapitolu podczas napadu Gallów i w ten sposób udaremniły opanowanie tego punktu obronnego. Można jeszcze dodać, że ta opowieść posłużyła jako temat znanej baśni Kryłowa, a wdzięczni Rzymianie czcili to wydarzenie specjalnymi uroczystościami. W określonym dniu przeciągała przez miasto osobliwa procesja; wystrojeni kapłani nieśli z powagą gęś, a za nią prowadzono na sznurze psa. Ludzie podchodzili do ptaka i składali mu ukłony, po czym obdarowywali go prezentami, a psa okładano pałkami za karę, że ich przodkowie przespali napad Gallów na Kapitol. Dla uczczenia zasług gęsi wzniesiono im pomnik (BOGOLUBSKI 1958, ZAJANCZKOWSKI 1983).

Można jeszcze wspomnieć o dwóch ptakach popularnych w starożytnym Egipcie. W okresie predynastycznym przedmiotem kultu był tam sokół Horus (egipskie Horew — wysoki), trafne określenie ptaka szybującego bardzo wysoko w przestworzach. Czczono go w różnych miejscowościach, ale główny ośrodek znajdował się w Hierakonpolis (egipskie Nechen), gdzie identyfikowano go z królem Górnego Egiptu obdarzonym nazwą Horus. Jako boga nieba Horusa przedstawiano w łodzi prującej sklepienie niebieskie. Kolejnym miejscem jego latriti było miasto Behdet (obecnie Edfu). Nie można też zapominać, że innych bogów wyobrażano również w postaci sokołów, i utożsamiano następnie z Horusem. Do tych wyróżnionych należał między innymi Chentechtay z Athribis w Dolnym Egipcie, zaś w Górnym bóg-sokół z miasta Hebenu obecnie Zawijet el-Mejtin w XVI nomie (gr. nomos — okręg) i bóg XIII nomu. Natomiast w IV dynastii widnieje bóg „Horus Północny”, przypuszczalnie celem odróżnienia od Horusa z Hierakonpolis. Oprócz tego oddawano cześć boską parze sokołów w V nomie górnoegipskim Koptos oraz w X nomie Afrodytopolis. Warto dodać, że w mitologii skandynawskiej sokół stanowił jedną z postaci, jakie przejmował bóg zła i kłótni Loki, poza tym uosabiał boginię miłości Freię i boginię małżeństwa Friggę (CERNY 1974).

Drugi z ptaków to ibis (*Threskiornis aethiopicus*), związany z bogiem księżycowym o imieniu Thot, którego przedstawiano najczęściej jako człowieka z głową ibisa. Białe pióra ptaka wyobrażały światło słoneczne, czarna skóra szyi i głowy — cień księżyca, korpus — serce a nogi — trójkąt. Istniało przekonanie, że pije wyłącznie najczystsza wodę i tak jest zakochany w Egipcie, iż po opuszczeniu kraju faraonów zginąłby z tęsknoty. Jeżeli ktoś ośmielił się uśmiercić ibisa, to fakt ten poczytywano za zbrodnię. Rodowód Thota sięga okresu I dynastii. Pierwotnej siedziby jego kultu nie udało się ustalić, a sztandar dostrzeżony na paletach czasu predynastycznego może wskazywać, że był bóstwem górnoegipskim, a dopiero w Średnim Państwie przypadła mu godność „Pan Chmun”, pochodząca od miasta Chmun (greckie Hermopolis) obecnie Aszmunajn, będące centrum jego kultu (CERNY 1974, KOPALIŃSKI 1988).

Spośród wszystkich ssaków było domowe, a zwłaszcza krowy, doszły do szczytu religijnej sławy, zaś ich nimb świętości stał się przysłowiowy. Indie są klasycznym i niedoścignionym przykładem tak niepojętego dla nas zjawiska. Aby lepiej zrozumieć istotę zagadnienia, warto przyrzeć się praktykom Todów. Jest to jedno z najmniejszych liczbowo indyjskich plemion pasterskich szacowa-

ne zaledwie na kilkaset głów. Dysponują wielkimi stadami bawołów, z których część wchodzi w poczet świętych. Najważniejsze czynności związane z kultem polegają na doglądaniu i dojeniu wybranych bawolic, oddawaniu im czci boskiej i wyrobie masła w wyodrębnionych pomieszczeniach traktowanych jako świątynie. Pozostałe zwierzęta nie korzystają z tych przywilejów, a przetwory z ich mleka są też wyrabiane w zwyczajnych domach (BOGOLUBSKI 1958).

Deifikacja krów w Indiach sięga swymi początkami lat 1500–1200 p.n.e. W Rigwedzie, która jest najstarszym indoeuropejskim zabytkiem literackim pochodzącym właśnie z podanego czasu, określa się krowy jako boginie i utożsamia z matką bogów — Aditi. Jakkolwiek bydło składano na ofiarę, to jednak nie uśmiercano krów mlecznych, a z początkiem naszej ery zarżnięcie krowy równało się zabiciu bramina, członka najwyższej kasty kapłańskiej (KOPALIŃSKI 1990).

Kult krowy wypływał też z przesłanek ekonomicznych. Garbate bydło stepowe rozpowszechnione w Indiach przez Ariów było bardzo słabe i delikatne, dlatego wymagało specjalnej pielęgnacji, która z czasem przeobraziła się w całkowitą nietykalność, skąd do godności bóstwa pozostawał tylko jeden krok. Trzeba też pamiętać, że w rolnictwie indyjskim siłą pociągową są woły, a bez krów nie byłoby roboczych wołów. Istotna jest również wiara w moc uzdrawiającą mleka, sera, a nawet moczu i ekskrementów. Ponadto z żółci krowy produkuje się cenną farbę służącą do ozdabiania twarzy znakami przysługującymi odpowiednim kastom. Po śmierci zwierzęcia sporządza się ze skóry różne wyroby, a poza tym nie można zapominać, że jedna czwarta ludności Indii nie gardzi mięsem wołowym (CHOCIŁOWSKI 1971, JANOWSKI 1969, KOPALIŃSKI 1990).

Ażeby jeszcze bardziej poznać złożoność problemu, warto przytoczyć przykre doświadczenie pewnego mieszkańca wsi bengalskiej. Pech chciał, że krowa udusiła się powrozem, którym ją przymocował do drzewa. W następstwie delikwent musiał w ramach ekspiacji wypić w pierwszym dniu pół szklanki byczej uryny, a przez kolejne trzy dni spał tam, gdzie ona zginęła i żywił się wyłącznie niesolonym ryżem wyproszonym u sąsiadów. Ryczał przy tym jak wół, ponieważ zabroniono mu posługiwać się ludzkim głosem. Przez cały okres pokuty miał zawiązany sznur na szyi i nosił na sobie worek jutowy. Przy końcu ceremonii skropiono go krowim moczem, zmuszono do przygotowania biesiady dla tamtejszych braminów i złożenia okupu. Dopiero wówczas uznano, że w sposób wystarczający zmazał swą winę (CHOCIŁOWSKI 1971).

Hołd składany bydłu domowemu nie ograniczał się wyłącznie do Półwyspu Indyjskiego. Dowodem tego są sławne i najbardziej znane wyobrażenia bóstwa pod postacią byka: bóg Nilu Hapi (gr. Apis), byk Merwer (gr. Mnewis) z Meroe oraz Buchis z górnoegipskiego miasta Hermonthus (dzisiejsze Armant). Apisa traktowano początkowo jako wcielenie boga Ptaha, a następnie Ozyrysa. Ten byk kultowy, powstały według wierzeń z promienia słonecznego, posiadał swój dwór koło bramy świątyni Ptaha znajdującej się w Memfis. Najstarszy dokument dotyczący Apisa pochodzi z czasów panowania Chasechemui z II dynastii. Zachował się w formie tekstu wyrzeźbionego w kamieniu, którego wiek oceniono na 2800 lat. Ponadto znaleziono wizerunki Hathor na palecie faraona Narmera, jak również bukrania zdobiące wyroby ceramiczne z okresu Nagada II. Na marginesie można dodać, że kult byków był najbardziej jednak rozpowszechnio-



ny na Krecie, gdzie w czasie prac wykopaliskowych odkryto pochodzące z okresu minojskiego podwójne topory udekorowane głowami byków. Stanowiły one kreteński znak boskości. Istnieje też pogląd, że kult ten dotarł do wymienionej wyspy z Bliskiego Wschodu, a do takiego przypuszczenia skłaniają nas bukrania (głowa byka używana w formie symbolu), znane w północnej części Iraku już w 4500 roku p.n.e. (KOPALIŃSKI 1990, HYAMS 1974).

Wyjątkowe znaczenie Apisa na obszarze całego Egiptu wiąże się między innymi z aspektami królewskimi symboliki byka. Teksty odczytane z piramid wskazują, że jego członek kojarzono z fallusem króla, któremu w ten sposób gwarantowano zdolność płodzenia również w pozaziemskiej wędrówce. Najwyższy stopień sławy Apisa wymagał, aby odznaczał się on szczególnie dodatnimi walorami fizycznymi. Szczytem doskonałości była czarna barwa z białymi plamami, grzbiet o ściśle zarysowanym kształcie i trójkątne znamię na czole. Poszukiwaniem odpowiedniego kandydata zajmowała się specjalna ekipa złożona z wybranych kapłanów, a za szczęśliwego uważał się ten, u którego odkryto dostojnego wybrańca, bo był to znak łaski niebios. Wytypowany byczek przebywał w specjalnej rezydencji razem ze swymi piastunkami, czyli dojnymi krowami do czasu, gdy nadawał się już do uciążliwej podróży. Transportowano go do zlokalizowanej nad Nilem miejscowości Nilopolis, gdzie przebywał 40 dni. O jego boskiej atrakcyjności świadczy fakt, że był często odwiedzany przez młode niewiasty obnażające przed nim narządy płciowe, aby skierować w swoim kierunku płodność byka. Podczas pełni Księżycy traktowanej jako czas magiczny byczka-elekta przewożono w przepysznie udekorowanej barce do jego stałej siedziby w Memfis. Tam obsługiwali go kapłani i odprawiali modły rytualne. Natomiast w sąsiednim pomieszczeniu byk posiadał harem złożony ze specjalnie wyselekcjonowanych krów. W przypadku śmierci zwłoki Apisa balsamowano, a następnie odprowadzano tam, gdzie miał spoczywać wiecznie. Ceremonie pogrzebowe zajmowały cały dzień, a ważną czynnością obrzędową było „otwarcie ust” mające ożywić zmarłego poprzez wznowienie oddychania. Pochówek odbywał się przy współudziale ogromnych rzesz ludzkich, a lament licznych płaczek miał odstraszać złe moce. Mumie Apisów przechowywano w rozległych galeriach w miejscowości Sakkara koło Kairu. Można jeszcze dodać, że katakumby tych świętych byków zostały odkryte w latach 1850–1852 przez archeologa francuskiego, A. E. Mariette'a i nazwane Serapeum (MYŚLIWIEC 1993).

W starożytnym Egipcie krowy utożsamiano z boginią nieba i opiekunką kobiet — Hator z Dendera w pobliżu Teb, którą wyobrażano w postaci krowy z dyskiem słonecznym lub jako niewiastę z krowimi rogami, między którymi znajdował się dysk słoneczny. Czasem była uwidaczniana w podobiznie hipopotama, lecz zawsze z przydomkiem „Złota”. Jako bogini płodności Hator brała czynny udział w przyjściu na świat dziecka, a ponadto uważano ją za patronkę urody, miłości i małżeństwa (COTTERELL 1993). Do powyższych wywodów dołączyć jeszcze należy znany z opowieści biblijnych kult złotego cielca uprawiany przez Żydów po wyjściu z Egiptu, i to w najbardziej nieodpowiednim okresie, bo wówczas gdy Mojżesz rozmawiał z Bogiem na górze Synaj. Godzi się jednak pamiętać, że nie był to odosobniony przypadek, gdyż również król Izraela, Jeroboam I (X wiek p.n.e.) wystawił jednego cielca w Betelu, a drugiego w Dan. Warto też przypomnieć, że ofiarowywanie Bogu młodych byków należało wówczas

do powszechnego zwyczaju. Miało to miejsce między innymi podczas uroczystości religijnych ku czci Apollina, Hermesa i Demeter, a najdawniejszy obraz ukazujący składanie bydła na stosie pochodzi z około 1400 roku p.n.e. Znalaziono go w ruinach minojskiego pałacu na Krecie (KOPALIŃSKI 1990).

Kolejnym ssakiem godnym uwagi jest koń, którego od zamierzchłych czasów składano na ofiarę bogom słońca, wód i podziemi. Uśmiercano go również i grzebano razem z panem, aby mu służył w życiu pozagrobowym. Dowodem tego są kurhany scytyjskie, grobowce faraonów, a w Iliadzie Homera widnieje wzmianka o czterech przepysznych rumakach Achillesa na stosie jego przyjaciela Patroklosa. Koń figurował też w mitycznych postaciach bóstw i demonów. Bóg słońca Helios wyjeżdżał codziennie na rydwanie zaprzęgniętym w cztery rumaki i przemierzał kosmos, dając ludziom światło oraz ciepło, a Posejdona uważano za stwórcę konia. W naszej pamięci utrwalił się ponadto zaczerpnięty z mitologii greckiej Pegaz (gr. pegasos „rumak źródłany”, od pege — źródło), koń skrzydlaty urodzony z krwi Meduzy najgroźniejszej z sióstr gorgońskich, w momencie gdy Perseusz odrąbał jej głowę. Pod uderzeniami kopyta Pegaza wytrysło źródło Hippokrene (końskie źródło) na górze Helikon, miejscu pobytu meduz, stąd literacki symbol natchnienia poetyckiego. W Biblii koń jest zwiastunem klęski i zagłady „Od Dan słyhać parskanie rumaków najeźdźcy, cała ziemia drży od głośnego rżenia jego ogierów, ciągną, by pożreć kraj i to co w nim jest” (Jeremiasz, 8, 6). W proroczej wizji św. Jana zawartej w ostatniej księdze Nowego Testamentu czterej jeźdźcy Apokalipsy są zapowiedzią największych nieszczęść: Zabór, Mord, Głód i Śmierć na białym, czerwonym, wronym i płowym koniu. W sztuce chrześcijańskiej koń symbolizował odwagę oraz hojność i dlatego jest atrybutem św. Jerzego, Marcina, Maurycego, Wiktora, Eustachego i Huberta. Jego podobizny w katakumbach przypominały wierzącym o nicości istnienia ziemskiego (KOPALIŃSKI 1991, *Mały słownik kultury antycznej. Grecja, Rzym*. 1976).

Do szczególnie cennych zwierząt ofiarnych należały białe ogiery. Niektórych bogów przedstawiano również w postaci koni, jak Demetera, Hadesa Posejdona i Heliosa, zaś innych uważano za poskromicieli dzikich koni oraz inicjatorów ich domestykacji, wśród których byli między innymi Posejdon, Atena, Helios, Zeus, Erichthonios, Laomedon, Herakles i inni. Germanie uznawali konia za zwierzę święte, stąd jego liczne wyobrażenia na skałach i amuletach, a w sagach oraz pieśniach Eddy znajdujemy sporo opisów świadczących o tym, że odgrywał on wielką rolę również w magii. Najwyższy bóg z rodu Azów — Odyn występował często w ludzkiej fantazji jako jeździec na ośmionogim rumaku Sleipnirze unoszącym go jak wiatr na krańce świata. Jego posłanki Walkirie pędziły konno na plac boju i zabierały poległych do Walhalli. Ogier utożsamiał siłę i płodność, a ponadto ugruntowało się przekonanie, że może on przemieniać wrogów w kobiety i zgwałcić je. Przypisywanie koniowi magicznych właściwości było szczególnie znane w Skandynawii, gdzie chłopcy zakopywali głowy końskie pod podłogą swych domów lub stajni, aby chronić się przed złymi mocami i wszelkim nieszczęściem. Natomiast w razie ciężkich chorób zwierząt zalecano nabić głowę konia na tykwę, z tym że pysk miał być zwrócony ku północy (KOPALIŃSKI 1991, ADAMUS 1970).

Na wzmiankę zasługuje też legendarny koń Al-Burak, który pewnej nocy przeniósł Mahometa z Mekki do Jerozolimy, skąd prorok poprzez siedem niebios dotarł aż poza tajemnice zasłony do boskiego tronu. Ten mityczny wierzchowiec o ludzkiej twarzy, nieco większy od osła, miał sierść z pereł, grzywę ze szmaragdów, ogon z rubinu, oczy jaśniejsze od słońca, a nogi wielbłąda. Poza tym miał stale poruszające się uszy oraz dwa skrzydła. Jego siodło zdobiły perły i szlachetne kamienie, łąki składały się z czystego złota, a rzemienie z blasku boskiej chwały. Cugle były sporządzone z rubinów, szmaragdów i topazów, a oprócz tego ten cenny wierzchowiec korzystał z ochrony aniołów. Podobny schemat widnieje w mitologii Celtów, gdzie występuje bogini Epona (w języku celtyckim „klacz”) siedząca na koniu lub prowadząca dwa rumaki i niejednokrotnie trzymająca w ręce gałąź kwitnącej jabłoni. Uwielbiany przez Celtów koń symbolizował u wszystkich ludów indoeuropejskich kult słońca i był związany zazwyczaj z bóstwami, na przykład w Grecji z Apollinem (PIWIŃSKI 1989, GAŚSOWSKI 1987).

Nie sposób pominąć mitycznego konia trojańskiego zbudowanego z drewna i ustawionego przez Greków pod murami Troi w dziesiątym roku wojny. Lekko-myślni Trojanie wprowadzili go do miasta, a w nocy wyszli wojownicy, otworzyli bramy i wpuścili wojska greckie. Nieco inną wymowę ma latający koń z opowieści o hebanowym koniu z Tysiąca i jednej nocy, a także Clavileno (hiszp. „Kołkowiec”), magiczny drewniany rumak o zdolności poruszania się w przestworzach. Dosiadł go tytułowy bohater powieści M. Cervantesa, Don Kichot wraz ze swoim giermkim Sancho Pansą w celu wyjazdu na spotkanie z olbrzymem Malambruno. Koń nie chciał się ruszyć i spłonął od zapalonych kłaków przytkniętych mu do ogona (*Mały słownik kultury antycznej. Grecja Rzym* 1976, KOPALIŃSKI 1988).

Wielka popularność niedźwiedzia nie jest również dziełem przypadku. W mitologii greckiej był poświęcony Artemidzie — bogini lasów, gór, łowów i dzikich zwierząt oraz boginiom zemsty — eryniom. Znany pisarz i uczonego rzymski Pliniusz Starszy (63–79) w swym dziele *Historia naturalna* wyraził przypuszczenie, że niedźwiedzie przychodzą na świat w postaci nieuformowanego kawałka mięsa i są modelowane przez samicę jęzorem o sylwetce misia. Atrakcyjność tego poglądu zadecydowała o tym, iż dotwał on aż do XVIII wieku. Drapieżnik ten miał nie mniejsze znaczenie w Azji, a zwłaszcza wśród pierwotnych ludów Syberii. Wyjątkową estymą cieszył się u Gilaków, którzy uważali, że jeżeli zginą w zmaganiach z niedźwiedziem, to ich dusza przejdzie w jego ciało. Schwyte zwierzę wspólnie karmiono, otaczano opieką i okazywano mu cześć oraz szacunek. W każdej chacie był serdecznie witany i przyjmowany jak najdostojniejszy gość. W ostatnią noc przed zabiciem i przygotowaniem uczyty dla wszystkich mieszkańców osiedla prowadzono go po skutej lodem rzece i wówczas nikomu nie wolno było zasnąć. W dzień powtarzano tę czynność ponownie, okrążając trzy razy przerębel, z którego kobiety czerpały wodę. Przy końcu ceremonii niedaleko wioski uśmiercano niedźwiedzia strzałami z łuku a miejsce to uważano za święte i dlatego oznaczano je prętami, z których zwisała obnażona kora. Są one traktowane przez Gilaków i Ajnów jako ważne symbole nieodzowne podczas trwania różnych uroczystości religijnych (KOPALIŃSKI 1991, KUCZYŃSKI 1972).

Warto odnotować, że w Piśmie Świętym dostrzegamy tylko osiem wzmianek o niedźwiedziu i są one interpretowane w sposób dość różny. Wybitny filozof i teolog chrześcijański Orygenes (około 185–254) dopatrywał się w niedźwiedziu

siedliska ciemnych mocy i zesłanych na ziemię demonów, a św. Hieronim traktował go ambiwalentnie; wystarczy wspomnieć, że słowa zawarte w Księdze Ozeasza (13, 8): „Napadnę na nich jak niedźwiedzica, której wzięto młode i rozedrę w piersi ich serce” posłużyły mu do przyjęcia tego ssaka za symbol Chrystusa siedzącego. Natomiast w tekście o rozszarpaniu dzieci drwiących z proroka Elizeusza dostrzega w niedźwiedziach zapowiedź pojawienia się cesarzy rzymskich Wespazjana i Tytusa, którzy krwawo stłumili powstanie Żydów, a miała to być w jego przypuszczeniu kara za brak wiary w boga. Oprócz tego niektórzy autorzy dopatrywali się w niedźwiedziu przemocy groźnej dla kościoła, utożsamiając moc jego łapy z siłą szatana atakującego owczarnię Chrystusa. Ponadto diabeł zawoalowany w powłoce tego drapieżnika stanowił wyobrażenie sekwestratora wiecznego potępienia i w tej postaci ugruntował się w średniowiecznych naukach kaznodziejskich (KIERSNOWSKI 1990).

W tradycji chrześcijańskiej również kota uznano za wcielenie szatana i w związku z tym tępieno go niemiłosiernie. Najbardziej maltretowano osobniki czarne, a w Niemczech i Flandrii podczas wielkiego postu zabijano prawie wszystkie koty, z tym że niektóre zakopywano w ziemi, gdzie ginęły z braku powietrza. Celtowie z Wysp Brytyjskich doszli do niebywałej wprawy w nadziewaniu nieszczęsných zwierząt na pal i smażenia ich w ogniu. Trzeba jednak pamiętać, że nie wszędzie dominowało takie barbarzyństwo. Wystarczy wspomnieć o kodeksie obowiązującym w południowej Walii, który zabraniał męczenia i unicestwiania kotów. W XVI i XVII stuleciu sytuacja nie uległa zmianie, ponieważ w Europie i Ameryce panował zwyczaj zamurowywania żywych kotów, ażeby zginęły i wyschły celem przestrogi dla diabła i myszy. Nie raz zabijano je, mumifikowano i z zasuszonym szczerem w pysku przytwierdzano do ściany domu dla odstraszenia tych grzyzoni. Ówczesną awersję do kota można uzasadnić wieloma czynnikami. Odmienny od psa, trudny w kwestii podporządkowania się człowiekowi, prowadzący nocny tryb życia, a na domiar złego podejrzany o zagadkowy związek z pełnią księżyca to tylko niektóre elementy nie przysparzające mu wielbicieli. Niekiedy napawała ludzi trwożą elektryzująca podczas głośkania sierść, jego „świecące” oczy w mroku oraz niepokojące objawy ataków astmy u alergików uczulonych na włosy zwierzęcia. Warto też przytoczyć jedną z siedemnastowiecznych opinii: „Kot więcej czyni zła niż dobra, jego pieszczoł należy się raczej obawiać niż pożądać, a jego ugryzienie jest śmiertelne”. Niemniej jednak istniały również przeciwstawne spojrzenia dotyczące tego miłego ssaka. Na przykład w Prowansji podczas uroczystości Bożego Ciała najładniejszego kocura otulano w powijaki i noszono uroczystość w odpowiednim pudle, a ludzie klękali przed nim, palili kadzidła i obdarowywali go kwiatami. Wyjątkowo silny związek kota z praktykami okultystycznymi zaznaczył się na Dalekim Wschodzie, a najbardziej znamienne spostrzeżenie pochodzi z Indii, gdzie w rezydencji gubernatora położonej niedaleko Poona przez wiele lat obowiązywało ściśle przestrzegane polecenie, aby każdego kota wymykającego się z pałacu utożsamiać z Jego Eksceleńcją i oddawać mu należne honory. Ten dziwny zwyczaj wywodził się stąd, iż w dniu zgonu gubernatora Bombaju Sir Roberta Granta w 1838 roku zauważono wieczorem kota wychodzącego z pałacu i spacerującego po ścieżce odwiedzanej często przez gubernatora. Kapłani hinduscy wytłumaczyli to zjawisko reinkarnacją czyli wędrówką dusz, a ponieważ nie udało się

zidentyfikować danego kota, ustalono, że każdy wychodzący z rezydencji frontowymi drzwiami zasługuje na szacunek i traktowanie przysługujące gubernatorowi. Jest rzeczą oczywistą, iż składanie hołdu tym wszystkim kotom dotyczyło wyłącznie służby i wartowników hinduskich (HYAMS 1974).

W Egipcie „kanonizowano” kota około 2500–2200 roku p.n.e., a niebawem poświęcono bogini radości i zabawy Bast (Bastet). Wyobrażano ją w postaci kotki lub niewiasty z głową kotki. Początkowo sprawowała ona funkcję opiekunki miasta Bubastis, a następnie została zaliczona do naczelnych bóstw. Była związana z księżycem, a ponadto traktowano ją jako siostrę i żonę boga Słońca, Ra. Bubastis słynęło z cmentarzy, na których zgromadzono kocie mumie, bo istniał obowiązek balsamowania zmarłego kota, zaś jego właściciel musiał w ramach żałoby zgolić sobie brwi. Niekiedy chowano je razem z zabalsamowanymi myszami, aby zapewnić im pożywienie w zaświatach. Można jeszcze dodać, że za świadome zabicie kota karano ludzi śmiercią, a nieraz zdarzało się, iż jeżeli jakiś cudzoziemiec uśmiercił przypadkowo kota, to trudno było go uratować przed zemstą rozgniewanego tłumu (KOPALIŃSKI 1990, HYAMS 1974).

W przeciwieństwie do kota uległy człowiekowi pies był trochę inaczej przedstawiany i dlatego nie doznał tyłu przykrości i krzywd. W niektórych pojęciach religijnych wartościowano go ambiwalentnie: przykładowo według Apokalipsy św. Jana (rozdział XXII, werset 15) psa utożsamia się ze światem czarownic i złych mocy, a w Starym Testamencie jest on wspomniany jako bezpański parias żywiący się padliną. Rzucenie ciała wrogów psom na pożarcie poczytywano za najgorszą hańbę dla człowieka. Natomiast zgodnie z wierzeniami dawnych Persów pies zasługiwał w czasie uczyty na poważanie równe wszystkim biesiadnikom, a ponadto istniało przekonanie, że nasza wędrówka pośmiertna w zaświaty wiedzie drogą strzeżoną przez psy.

Według mitu greckiego Ateńczyk Ikarios w zamian za udzielenie gościny bogu Dionizosowi został przez niego obdarowany winoroślą oraz tajemnicą produkcji alkoholu. Gdy upił nim pasterzy, ci w przekonaniu, że chciał ich otruć, zabili go. Zrozpaczona córka Erigona szukała bezskutecznie grobu ojca i dopiero pies Ikariosa Majra wskazał jej to miejsce. Przysługa ta opłaciła mu się sowicie, bo po śmierci znalazł stałe miejsce na niebie jako Procion, najjaśniejsza gwiazda w konstelacji Psa Małego (Canis Minoris). Jeżeli opuścimy sferę niebieską, to niezwłocznie przypomnimy sobie niebywałą popularność wilczycy kapitolńskiej uchodzącej za święte zwierzę rzymskiego boga wojny Marsa. Wierzono, że karmiła swym mlekiem porzucone bliźnięta, Romulusa i Remusa, dzięki czemu doczekała się utrwalenia na etruskiej rzeźbie z brązu (początek V wieku p.n.e.). Ten posąg stał, jako godło Rzymu, w X wieku przed pałacem laterańskim, a w 1471 roku został przeniesiony na Kapitol, gdzie znajduje się do dziś w Pałacu Konserwatorów. Trzeba pamiętać, że podobizny ssących wilczycę bliźniąt wykonał w 1474 roku słynny włoski rzeźbiarz, złotnik i malarz, Antonio Del Pollaiuolo (KOPALIŃSKI 1988, 1990).

Związek psa z podziemnym światem zmarłych sięga czasów najdawniejszych. Trzygłowy pies Cerber stał na straży Hadesu, witał przyjaźnie wszystkich wchodzących i rzucał się na tych, którzy pragnęli z powrotem wyjść na powierzchnię ziemi. Psy były ofiarowywane bogini ciemności i krainy widm Hekate odbywającej nocne biegi z pochodnią w dłoni. Powiązanie psa wojennego z bo-

giem wojny Aressem zdecydowało o tym, że nie wpuszczono go do hieronu (w starożytnej Grecji okrag święty) Apollina w Delos i do Akropolu w Atenach, a ponadto żaden pies nie mógł dotknąć kapłanów Jowisza — flaminów. Siedziba świętych psów był ośrodek kultu boga sztuki lekarskiej, Asklepiosa, w Epidaurze, gdzie trzymano je razem z węzami, aby lizaniem leczyły ludzi. W sztuce wczesnochrześcijańskiej pies uosabiał kapłana jako przywódcę stada wiernych, a w średniowiecznej symbolizował wierność, i dlatego figurował niejednokrotnie na grobowcach u stóp swych opiekunów. Warto jeszcze dodać, że czas największych letnich upałów, tak zwana kanikuła (z łac. canicula suczka), oznacza Syriusza, który jest najjaśniejszą gwiazdą całego nieba w gwiazdozbiornie Psa Wielkiego. Istniało przekonanie, iż Psia Gwiazda powoduje u psów wściekliwość i z tego względu w Argos uśmiercano je masowo i składano bogom na ofiarę (KOPALIŃSKI 1990, 1991).

W zakończeniu należy jeszcze wspomnieć o jaguarze, który w Ameryce Łacińskiej stanowił od najdawniejszych czasów uosobienie sił nadprzyrodzonych. W wierzeniach Indian był wyobrażany jako bóg z kłami, o czym świadczą znalezione figurki bóstw z wyłupiastymi oczami i podwójnymi kłami. U niektórych plemion boliwijskich istniał zwyczaj nakazujący mężczyznom uzbrojonym w drewnianą włócznię wyruszyć samotnie do lasu celem zabicia jaguara, bo dopiero po spełnieniu tego zadania otrzymują status prawdziwego wojownika. Natomiast w innych regionach ściśle powiązanie czarownika z duchem jaguara może wskazywać na dawną nietykalność jaguara i pumy. Jaguar symbolizuje energię i potężną moc, którą czarownik musi sobie podporządkować. Uosabia też płodność, o czym świadczą figurki przedstawiające współżycie jaguarów z niewiastami. Indianie Guayali żyjący w puszczech wschodniego Paragwaju są przekonani, że księżyc jest stale zagrożony atakiem mieszkającego na niebie jaguara, a od agresji powstrzymuje go tylko trzask spalanego bambusa. Należy odnotować, że podobne poglądy podzielają również Indianie Tupinamba z dorzecza Amazonki oraz niektóre inne szczepy. Natomiast Indianie Majo przestrzegają zasady, aby kapłanem biorącym udział ku czci jaguara zostawał człowiek pogryziony przez niego. Wchodzi on wówczas w skład specjalnej kasty czarowników i podlega dwuletniej obrzędowej edukacji. Musi żyć w czystości i wystrzegać się spożywania ryb oraz pieprzu. Każde odstępstwo od tych zasad grozi karą wymierzoną przez jaguara. Z kolei Indianie Ipurina z basenu rzeki Purus w Brazylii wierzą, że czarownika wybiera nadprzyrodzony jaguar i dlatego może on, kiedy zechce, ukazać się w postaci tego zwierzęcia. Czasem czarownik po śmierci staje się jaguarem, a dusze zwyczajnych śmiertelników przechodzą do przodków. Zamordowani mogą powrócić z zaświatów, aby zemścić się za swoją przedwczesną śmierć (LIPS 1960).

Niełatwo wyjaśnić, dlaczego jaguar u Indian jest siłą nadprzyrodzoną, władcą wszystkiego co żyje, zsyła deszcz, pożera planety, a ponadto występuje jako rodzic, opiekun i strażnik miejsc świętych, wysłannik bogów oraz zastępca szamanów. Żyjąca na obszarze obu Ameryk puma posiada nie mniejszą siłę, lecz nie odgrywa prawie żadnej roli w światopoglądzie Indian. Pozycja jaguara pozostaje więc zagadką, gdyż uwypuklenie jego nocnej aktywności, sposobu życia, a zwłaszcza zdobywania pokarmu, sprytu oraz zwinności to za mało dla rozsąpania tej zagadki.

Jego kult wiąże się przede wszystkim z szamanem, którego jaguar obdarowywał nadludzką mocą. Przeobrażony w tego drapieżnika stawał się panem życia i śmierci, a poza tym piastował funkcje przewodnika dusz zmarłych zmierzających do świata podziemnego. Tak więc nadprzyrodzony jaguar symbolizował trwałą więź niebios, Ziemi i sfery podziemnej. Jako główne bóstwo olmeckiego panteonu Jaguar — Potwór reprezentował uosobienie boga ognia — mocy zarówno konstruktywnej, jak też destrukcyjnej ujawniającej się nie tylko w blasku słońca, gwiazd i błyskawic, lecz tak samo w erupcjach wulkanicznych. Również bardzo ważny bóg aztecki kreujący różne postacie Tezcatlipoca — Dymiące Zwierciadło posiada wszystkie cechy olmeckiego boga — jaguara. Należy jeszcze dodać, że badacze prekolumbijskich kultur Mezoameryki niejednokrotnie określają Olmeków Ludem Jaguara. Jest to słuszne z uwagi na wyjątkową pozycję tego zwierzęcia w ich społeczno-religijnym światopoglądzie (KACZMARCZYK 1984).

W tym krótkim artykule nie sposób omówić wszystkich przedstawicieli zwierząt opiewanych w mitach, a ponadto będących przedmiotem kultu oraz wierzeń. Związane z nimi rozpatrywane zjawiska są i będą długo obiektem badań i dociekań wielu uczonych zajmujących się archeologią, historią i etnografią pierwotnych kultur. To co zostało dotychczas zgromadzone przez różnych profesjonalistów, eksploratorów i podróżników wydaje się dość pokaźne, jak też niezwykle wartościowe i dlatego jest rzeczą nieodzowną wyjaśnić Czytelnikom na tych kilkunastu wybranych przykładach, jak kształtował się antropomorficzny stosunek człowieka do zwierząt i gdzie tkwią źródła zoolatrii mającej tak ogromny zasięg w niektórych krajach. W ten sposób będzie można wyeliminować sporo mylnych lub fałszywie interpretowanych pojęć ugruntowanych w psychice społeczeństwa.

## ANIMALS IN CULT, MYTH AND BELIEFS

### Summary

The association of man with animals dates far back, and since very early times they have been an object of worship resulting from the conviction that they represented demons or ruthless gods on whom human fates did depend. As it was impossible to discuss all the animals connected with cult, myths and beliefs, only some selected examples, arranged systematically from invertebrates to vertebrates, have been discussed. They illustrate the origin of the anthropomorphic attitude of man to animals, and the sources of zoolatry which in some countries was a widespread phenomenon. The data presented may permit to correct several erroneous concepts or misinterpretations well established in human societies.

### LITERATURA

- ADAMUS M., 1970. *Tajemnice sag i run*. Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków, 43-45.  
 BOGOLUBSKI S., 1958. *Pochodzenie i ewolucja zwierząt domowych* (przekład z rosyjskiego). PWRiL, Warszawa, 52, 376.  
 CERNY J., 1974. *Religia starożytnych Egipcjan* (przekład z angielskiego). PIW, Warszawa, 18-19.  
 CHOĆIŁOWSKI J., 1971. *Gau Hamari Hai!* Kontynenty 5, 6-7.  
 COTTERELL A., 1993. *Słownik mitów świata*. Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, 47, 308.  
 CZERNIK S., 1967. *Kult węża*. Łódzkie Wydawnictwa Prasowe 13, Łódź, 6.

- GASSOWSKI J., 1987. *Mitologia Celtów*. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa, 53–56.
- GIEYSZTOR A., 1982. *Mitologia Słowian*. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa, 228–229.
- HYAMS E., 1974. *Zwierzęta w służbie człowieka*. PWN, Warszawa, 52, 60–61, 65, 67–69, 72, 101, 112–114.
- JANOWSKI D., 1969. *Ludzie a krowy*. Kontynenty 49, 8.
- KACZMARCZYK K., 1984. *Jaguar w systemie religijnym Olmeków*. *Studia Religiológica* 11, PWN, Warszawa–Kraków, 81–82, 85, 94.
- KIERSNOWSKI R., 1990. *Niedźwiedzie i ludzie w dawnych i nowszych czasach*. PIW, Warszawa, 6, 241–243.
- KOPALIŃSKI W., 1988. *Słownik mitów i tradycji kultury*. PIW, Warszawa, 394, 514.
- KOPALIŃSKI W., 1990. *Opowieści o rzeczach powszednich*. Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa, 226–231, 237, 239–240, 242–243, 246–247.
- KOPALIŃSKI W., 1991. *Słownik symboli*. Wydanie II. Wiedza Powszechna, Warszawa, 45, 157–159, 236, 253, 318–320, 394, 507.
- KUCZYŃSKI A., 1972. *Syberyjskie szlaki*. Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 125–126.
- LIPS E., 1960. *Księga Indian*. Wiedza Powszechna, Warszawa, 321–314, 316–318, 320–321, 333–334.
- ŁUKASZEWICZ K., 1975. *Ogrody zoologiczne, wczoraj–dziś–jutro*. Wiedza Powszechna, Warszawa, 19, 37–41.
- Mały słownik kultury antycznej. Grecja, Rzym*. 1976. Praca zbiorowa pod redakcją L. WINNICZUK, wyd. III. Wiedza Powszechna, Warszawa, 181, 328–329, 351, 392.
- MYŚLIWIEC K., 1993. *Pan obydwu krajów*. PWN, Warszawa, 89–92, 138.
- NIWIŃSKI A., 1992. *Mity i symbole starożytnego Egiptu*. Wydawnictwo Pro-Egipt, Warszawa, 36–37.
- PILASZEWICZ S., 1986. *W cieniu krzyża i półksiężyca*. Wydawnictwo Iskry, Warszawa, 96–98.
- PIWIŃSKI R., 1989. *Mitologia Arabów*. Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa, 135–136.
- POTAPOW L., 1991. *Altajskij szamanizm*. Izd. Nauka, Leningrad, 194.
- ZAJANCZKOWSKIJ I. F., 1983. *Pamiętniki żywotnym*. Radianska Szkoła, Kijew, 132–133.